

# TEKA.

*Drukowano jako rękopis.*

## Katastrofa.

Igranie z ogniem, szarpanie się w bezsilności skończone. Legjony idą na front rumuński, wycofane przez Austryę. Idą zdegradowane, bo jako korpus posiłkowy w łonie armji austro-węgierskiej, a nie jako armja polska. Jest to bolesny, krzywdzący nas powrót do formy, która była zdobyczą przed aktem 5. XI. a jest krokiem wstecz i klęską narodową po akcie 5. XI. Nie licząca się z siłami agitacja, wiara w mrzonki, a brak wiary w fakty i realny stan rzeczy zrobiły swoje. Ofiarą padli naprzód ci, którzy karność względem jednostki postawili wyżej aniżeli karność względem Rady Stanu, a teraz padają ofiarą ci, którzy wytrwali na raz obranej drodze, a którym anarchja idąca ze wschodu wytrąciła broń z ręki i wydała na pastwę czynników zewnętrznych, gotowych zawsze do wyzyskania naszych sporów i rozbicia wewnętrznego.

Pod wpływem zwolenników Piłsudskiego Galicjanie w Legjonach wnieśli masowe podania o przeniesienie ich do austriackiego Landszturmu. Idea samobójcza! Niemcy zawsze szukali sposobności aby pozbyć się Galicjan z kadr wojska polskiego. Czego nie potrafili uzyskać siłą i podstępem, to wpada im w ręce darmo dzięki polskiej lekkomyślności, albowiem pod formą rzekomego patryjotyzmu obalamucona młodzież galicyjska w Legjonach sama rzuciła się do dezercji, do wyręczania Niemców. Pod formą walki z Niemcami poszła na rękę hakatystom, wrogom państwa i wojska polskiego.

Komenda Legjonów chciała załatwić przesilenie kompromisowo, oddać część, a zatrzymać większość Galicjan, aby uratować kadrowość Legjonów. Austrija nie zgodziła się na to, odmówiła przyjmowania z powrotem własnych poddanych. Wtedy Niemcy zaproponowali oddanie całych Legjonów jako korpusu posiłkowego. Odchodzą na tej zasadzie zarówno Galicjanie, jak Królewscy, którzy złożyli przysięgę. Odchodzą najprzód do Przemyśla dla zmiany uzbrojenia, a potem mają iść w góry, przez Węgry, na front rumuński, w skła! armji arcyksięcia Józefa. Równocześnie umowa austro-niemiecka zastrzega, że korpus posiłkowy nie będzie miał prawa uzupełniać się nowym rekrutem z Królestwa, gdzie Niemcy zatrzymują obóz w Ostrowiu i kilku wyższych oficerów, Januszajtisa, Minkiewicza i Berbeckiego, wbrew ich naturalnie woli, aby symulować chęć tworzenia armji w Królestwie na nowych podstawach i z pominięciem całości Legjonów jako kadr. W ten sposób korpus posiłkowy, w którym tkwi cały nasz dotychczasowy, święty dorobek krwi i chwały, zostaje skazany na wymarcie, a w Królestwie pozostaje pustka, próżnia, nicosć, ersatz — kadry z garści przymusowo zatrzymanych rekrutów legjonowo-królewickich i kilku oficerów, ofiar nieszczęśliwych rozkazu.

Stało się to wszystko bez wiedzy Rady Stanu, nagle, po tajnym układzie austro-niemieckim, dobitym w Berlinie przed tygodniem, na konferencji hr. Czernina z kanclerzem Michaelisem i Ludendorffem. Dość powiedzieć, że komisarze austriaccy przy Radzie Stanu zostali zaskoczeni, a nawet reprezentacja warszaw-

ska naczelnej komendy austro-węgierskiej do ostatniej chwili nic nie wiedziała o gotującym się zamachu.

Co to znaczy politycznie?

Jest to nic innego, jak **podarcie aktu 5.XI** i powrót do stanu rzeczy, który poprzedził proklamację państwa polskiego. Sprawa polska **schodzi z realnego gruntu prawnego** i zawisa na wąliwych zawsze klamrach **cudzych obietnic**. Tym smutniejsze, że ta katastrofa przychodzi nie bez naszej winy. Nie zaniedbalimy niestety niczego, aby ten tragiczny stan rzeczy sprowokować, ułatwić obcym wycofanie się z niewygodnych im zobowiązań. Co zaś będzie dalej? Bilans łatwo przewidzieć. Padnie Rada Stanu, padnie Komenda Legjonów, zginie Rząd Polski, zanim się zdołał urodzić. Po trzech latach stajemy nad przepaścią, bez broni, bez armji, bez rządu, zgłodniałi, wycieńczeni, chorzy nerwowo, gryzący się ze sobą jak w obłędzie. Tak! Lewica może się szczycić tym zwycięstwem! Dokonała swego! Niema armji bez Pilsudskiego, ale i jej nie będzie. Niema rządu bez Dmowskiego, ale i nie będzie. Jakby zaś na urągawisko w tej chwili p. Piltz i inni służalcy rosyjscy, protektorzy lewicowej anarchji, dochodzą do głosu, zabierają się do urzeczywistnienia swej chimery emigracyjnej, jakiegoś rządu fikcyjnego za granicą i na łaskawym chlebie koalicji.

Piszemy pod pierwszym wrażeniem katastrofy. Bóg może jeszcze pozwoli złagodzić nieszczęście i odbić się. Czy jednak nie złudna to nadzieja? Nie ulega jednak kwestji, że **łamiąc akt 5.XI. państwa centralne zrezygnowały dobrowolnie z współdziałania ze społeczeństwem**. To nas wszystkich jednoczy w tej chwili. Dla sporów o stosunek do państw centralnych niema już dzisiaj miejsca. **Zapadło się wraz aktem 5.XI. i wycofaniem Legjonów**. Przewidując niebezpieczeństwo Centrum Narodowe do ostatka walczyło a anarchją i wyczerpało siły, aby w Wiedniu i Berlinie odwrócić katastrofę i uratować możność budowania armji i rządu w czasie wojny i w kraju. Dla tego celu uczciwego, jasnego i szczerego robiło wszystko, cierpliwie znosiło zarzuty i oszczerstwa. Z rewizją stosunku do państw centralnych nie bało się spóźnić i dlatego **przed faktem dokonanym** nie dawało się wciągać w tanią, demagogiczną politykę wybierania się z kijem na słońce. Na to będzie zawsze dość czasu. Z polityką frazesu spóźnić się nie można. **Na konsolidację w bólu i nieszczęściu czasu będzie aż nadto**. Dziś ta chwila przychodzi. Niemcy wyrzucili Legjony na bruk, odebrali im rolę kadr. Austrija dała się wwiązać za narzędzie i **podjęła się roli dobijania tych Legjonów**, rzucenie ich na śmierć powolną w rumuńskich górach. Nie trzeba marnować słów na określenie swego stanowiska wobec tych faktów. Wszystko, co uczciwe i zdrowe stanie razem i solidarnie, z wybaczeniem i zapomnieniem wzajemnych win czy błędów, aby wolę narodu położyć napoprzek woli państw centralnych. Miały te państwa do wygrania dużo w Polsce, przegrały wszystko. Obojętne to, które z nich większą ponosi winę. Nad wszystko wybija się fakt, że wspólnie zdecydowały się na zabicie Legjonów i potargwały akt 5 XI, jeżeli nie formalnie, to praktycznie. Kto wobec tego może zaufać na przyszłość? Kto może współdziałać? Trudno wprost wierzyć, że tego Wiedeń i Berlin nie rozumieją, czy pojąć nie chcą!

Co do społeczeństwa zaś, to winy niech sądzi Bóg, a historia błędy. Nie czas na porachunki partyjne. Tracąc armję i skarb największy jakim są Legjony, staśmy się przez ten ból solidarni. To nas może uratuje przed ostateczną przegrana.

Oby nie było zapóźno!

**Uchwała Wydziału Wykonawczego C. N. z dnia 24 VIII — 1917 r.** podana przez specjalną delegację vicemarszałkowi koronnemu:

„Niesłuchanie smutne wypadki w Legjonach a ostatnio masowe wnoszenie podań przez poddanych austryjackich o przeniesienie do armji austryjackiej, podsycane przez partyjno-polityczną agitację, mają jako podstawę plan wznowienia polskiego legjonu w związku z armją austro-węgierską.

Wobec tego Centrum Narodowe oświadcza:

1) **Wszelkim zakusom podziału Legjonów na część austryjacką i część**

złożoną z królewaków, przeciwstawia się z całą energją i stanowczością, ponieważ zakusy te idą na rękę najbezwzględniejszemu wrogom państwa i wojska polskiego. Oddzielenie Galicjan od Królewaków jest sprzeczne z całym szeregiem urzędowych oświadczeń ze strony państw centralnych i godzi w uznaną zasadę kadrowości Legjonów.

2) Tworzenie wojska polskiego należy obecnie do obowiązków Rady Stanu a w niedługim czasie przejdzie w ręce Rządu Polskiego. Powrót do formy korpusu posiłkowego, t. j. do formy wojskowej z przed 5 XI 1916 r., jest równoznaczne z przekreśleniem całego programu w sprawie tworzenia armij polskiej.

3) Do Komendy Legjonów zwraca się w obecnej chwili tak trudnej z prośbą, aby przy uzdrawianiu obcych stosunków w Legjonach starała się zachować dla przyszłego wojska polskiego jak największą ilość oficerów i żołnierzy przynależnych do Legjonów. Czysto wojskowe zasady traktowania obecnych objawów w Legjonach powinny się dać pogodzić z salwowaniem równoczesnym interesów sprawy. Równocześnie Centrum Narodowe apeluje do miarodajnych czynników Królestwa i Galicji, aby szybką interwencją poparły dążność Komendy Legjonów do zachowania zdrowej części Legjonów jako kadr i potępiły akcję żywołów dążących do rozbitcia i zniszczenia jedynego zawiązku wojska polskiego.

4) Centrum Narodowe zwraca się do Rady Stanu z żądaniem podjęcia natychmiaktowej inicjatywy w celu zniesienia dotychczasowego korpusu posiłkowego i przekształcenia go definitywnie w regularne wojsko polskie, aby raz wreszcie skończyć z przerzucaniem żołnierza polskiego z jednych rąk w drugie i zapewnić mu możliwość bezpośredniego służenia własnemu państwu i w obronie własnej ziemi.

5) Centrum Narodowe ostrzega, że ewentualny zamach na kadrowość Legjonów i cofanie sprawy armji do form 5 XI zerwałyby wszelkie podstawy do współdziałania z państwami centralnymi i może doprowadzić do demoralizacji i utraty tej części Legjonów, która wytrwała przy Radzie Stanu.

**Wydział Wykonawczy Centrum Narodowego do Rady Stanu Królestwa Polskiego.** Wysoka Kado! Wczoraj 24 sierpnia delegacja nasza wręczyła JW Panu Vice-Marszałkowi rezolucję Wydziału Wykonawczego C. N. wywołaną groźnym stanem sprawy wojska. Dziś mamy już do czynienia nie z grożącym niebezpieczeństwem ale zdokonanym faktem, którego nie wahamy się nazwać narodową katastrofą.

Legjony polskie, które w konsekwencji aktu 5 listopada zostały przekazane państwu polskiemu i stać się miały kadrami polskiego regularnego wojska, wracają jako legjony czy też polski korpus posiłkowy do armji austro-węgierskiej.

Stało się to na podstawie wojskowego rozkazu bez wiedzy i wbrew woli Wysokiej Rady — przedstawicielki państwa polskiego.

Wobec zaszyłych wypadków Wydział Wykonawczy Centrum Narodowego oświadcza co następuje:

I. Zdaniem C. N. akt 5 listopada został w dniu dzisiejszym przez państwa centralne przekreślony i Radzie Stanu pozostaje jedynie rozwiązać się.

II. Gdy Rada Stanu nie ma możliwości sprawować nadal swoich funkcji, a likwidacja dotychczasowego stosunku z mocarstwami centralnymi wymaga pewnego czasu i odpowiedniego organu — winna Rada Stanu zdaniem C. N. sprawę likwidacji przekazać desygnowanej przez siebie Radzie Trzech, w skład której wejść winni sprawujący obecnie funkcje Marszałka Koronnego Vicemarszałek J. E. książę Arcybiskup Warszawski i książę Zdzisław Lubomirski.

III. Wyznaczona przez Radę Stanu Rada Trzech winna natychmiast objąć czynności likwidacyjne z tym, że zaniechać likwidacji mogłaby tylko pod następującymi warunkami:

1. Legjony, które odchodzą już do dyspozycji c. i k. naczelnej komendy armji zostaną bezzwłocznie po reorganizacji i odpowiedniej sanacji zwrócone w całości państwu polskiemu jako kadry polskiego wojska, a gdyby ich część odejść miała na front, to tylko w charakterze I dywizji polskiej odpowiednio zasilanej z kraju i użytej nie gdzieindziej jak na froncie podolskim, wołyńskim, białoruskim lub litewskim.

2. Tworzenie rządu i nowej Rady Stanu według istniejących projektów nastąpi bez dalszej zwłoki, wzgl. równocześnie ze spełnieniem postulatu 1-go.

Warszawa, 25 sierpnia 1917 r.

**Odwołanie Adama hr. Ronikiera.** Centrum Narodowe wystosowało do Adama hr. Ronikiera następujące pismo:

Szanowny Panie Hrabio! W załączeniu przesyłamy Panu: rezolucję Wydziału Wykonawczego C. N. uchwaloną wczoraj i zaraz po posiedzeniu wręczoną p. vicemarszałkowi Rady Stanu oraz drugą uchwaloną przed chwilą, która dziś jeszcze w ten sam sposób Radzie Stanu wręczoną będzie.

Przesyłamy również rezolucje innych grup politycznych przesłane Radzie Stanu.

Rozkazy nadeszłe dziś w sprawie wojska otrzymuje Pan również.

Z uchwały Wydziału Wykonawczego C. N. zechce Pan przedłożyć miarodajnym czynnikom w Berlinie uchwalone przez C. N. rezolucje i zakomunikować komu należy, że wobec zaszłych wypadków dalsze współdziałanie nasze z mocarstwami centralnymi staje się niemożliwe, a więc, że Pańska misja w Berlinie jest w tej chwili skończona, że z uchwały Wydziału Wykonawczego C. N. zostaje Pan z Berlina do Warszawy odwołany.

Po złożeniu tych oświadczeń gdzie należy zechce Pan możliwie najszybciej do Warszawy powrócić.

Warszawa, 25 sierpnia 1917 r.

**Ostatnie informacje.** W sobotę wieczór uchwaliła Rada Stanu podać się jednogłośnie do dymisji ponieważ po oddaniu Legjonów Austrii uważa dalsze współdziałanie z państwami centralnymi za bezprzedmiotowe i z tego względu powołuje natychmiast Radę Regencyjną, złożoną z J. E. Ks. Arcybiskupa, ks. Zdzisława Lubomirskiego i Marszałka Niemojowskiego oraz komisję przejściową, złożoną z pp. Pomorskiego, Bukowieckiego i Natansona. Zdaniem Rady Regencyjnej jest ująć w ręce kwestję armji i rządu i przeprowadzić likwidację stosunku do państw centralnych, jeżeli ostatecznie zarządzenia wojskowe nie zostaną naprawione i na przyszłość możność tworzenia państwa zabezpieczoną. Zdaniem „komisji przejściowej“ jest wzięcie w opiekę interesów Rady Stanu, a przede wszystkim sprawszkolnych, sądownictwa i finansowych.

Pod koniec posiedzenia zjawił się książę Zdzisław Lubomirski i wyraził swą gotowość wejścia w skład Rady Regencyjnej oraz solidarność ze stanowiskiem zajętym przez Radę Stanu. Pewne obawy budzi natomiast zachowanie się ks. Arcybiskupa, który waha się z przyjęciem mandatu.

Po zamknięciu posiedzenia Rady Stanu natychmiast przyjął Marszałek delegację Centrum Narodowego, które złożyło mu swoją uchwałę za dymisją Rady Stanu i oświadczyło, że odwołuje hr. Ronikiera z Berlina, polecając mu równocześnie złożyć Kanclerzowi Rzeszy odpowiednie oświadczenie.

**Dymisja pułkownika Sikorskiego.** Pułkownik Sikorski, którego rozkaz Beselera chciał zatrzymać przy komendzie nad pozostającym w Warszawie i zdziśiatkowanym Krajowym Inspektonatem Zaciągu, wniósł natychmiast podanie o dymisję. Pozostanie innych oficerów będzie zależeć od stanowiska w tej sprawie Rady Regencyjnej i Komisji przejściowej.

**W sprawie kandydatury Adama hr. Tarnowskiego.** Wobec rozszerzania w kraju pogłosek o wycofywaniu się Centrum Narodowego z popierania kandydatury hr. Adama Tarnowskiego na polskiego premiera, Wydział Wykonawczy C. N. oświadcza, że podtrzymuje w całej pełni i z całą nergją kandydaturę hr. Adama Tarnowskiego, wysuniętą przez C. N. w memorjale złożonym Radzie Stanu dnia 7 lipca. Wypróbowany patryjotyzm hr. Adama Tarnowskiego, jego imię znane w całym świecie i wyjątkowe doświadczenie administracyjno państwowe, gwarantują według jednomyślne go zdania Centrum Narodowego, że objęcie kierownictwa rządu przez hr. Adama Tarnowskiego, może realizację państwa polskiego skutecznie i szybko posunąć naprzód. Z tego względu C. N. było pierwsze w postawieniu kandydatury hr. A. Tarnowskiego, spopularyzowało jego imię w całym kraju i w tym duchu daje instrukcje wszystkim swoim działaczom i delegatom. Wszelkie pogłoski, które starają się kwestjonować stanowisko C. N. wobec kandydatury hr. Adama Tarnowskiego są bezpodstawne, przez złą wolę dyktowane i Wydział Wykonawczy odpiera je kategorycznie.